



Fot. Nowoprzyjęty Andrzej Wicznanowski



Fot. Nowoprzyjęty Mirosław Bernatowicz

W roku 2014 grono myśliwych naszego koła powiększyło się o dwóch nowych kolegów. Nie są to myśliwi, dopiero co upieczeni. Swoje staże oraz po kilka lat doświadczenia zdobyli w innych kołach. Mamy nadzieję, że będą się czuli z nami dobrze a św. Hubert będzie im darzył i dostarczał nie zapomnianych przeżyć myśliwskich. Życzymy tego nowym kolegom i przesyłamy myśliwskie pozdrowienie Darz Bór.



Fot. Ambona Wyszecka Huta

Aby gospodarka łowiecka mogła się prawidłowo rozwijać, konieczne jest przeprowadzanie w łowisku szeregu zabiegów. Uprawa poletek, konserwacja oraz budowa nowych urządzeń myśliwskich. Jak co roku głównymi liderami prac związanych z poletkami są Marcin Dzięcielski oraz Marek Miotk. Budowa oraz konserwacja urządzeń łowieckich została podzielona pomiędzy kolegów. Jedną z ambon wybudował Paweł Kieliba oraz Adam Zdanowicz w sektorze 12 B.

Budowa innej ambony przyniosła spore zamieszanie oraz stała się obiektem sprzeczki z gospodarzem. Mianowicie chodzi o ambonę stawianą w sektorze 9 na Wyszeckiej Hucie, na polu rolnika Machaliński Wacław. Do postawienia ambony na zbudowanej wcześniej konstrukcji użyty został sprzęt ciężki z podnośnikiem hydraulicznym zwany HDS. Wrzesień to okres kiedy się zasiewa na uprzednio przygotowanej ziemi ziarno ozime. Na polu o którym mowa kilka dni przed operacją stawiania omawianej budowy zostało zasiane zboże. Po przejechaniu pojazdem, który był nie zbędny do prac pozostały odciski kół samochodu ciężarowego. Ziarno w tych odciskach zakielkowało z



Fot. 18-10-2014 na zdjęciu od lewej Paweł Kieliba, Adam Zdanowicz

opóźnieniem, co rolnik potraktował jako szkodę i oszacował wartość na 1000 zł. Sprawa została rozwiązana dość polubownie, ze względu na brak konkretnych podstaw zniszczeń oraz podstawy szacowania, ponieważ zboże wykiełkowało tylko z opóźnieniem. Morał z tej historii jednak płynie. Należy pamiętać o tym, że własność rolnika w postaci ziemi to wartość absolutna i nawet operacje z pozoru nie mające wpływu na jej stan powinny być uzgadnianie z jej właścicielem.

Jak co roku, również i tego sezonu przed polowaniami zbiorowymi odbyło się szkolenie na Wszeckiej Hucie. Na zebraniu zapoznano wszystkich z kalendarzem polowań oraz omówiono zasady bezpieczeństwa. Zarząd zmienił również przydział prowadzących polowania. Jako prowadzący zostali włączeni koledzy, którzy nigdy jeszcze tego nie robili. Na pewno postawienie przed faktem prowadzenia polowania zbiorowego mobilizuje i niejako zobowiązuje. Mobilizuje do wnikliwszego poznania łowiska, sektorów w których dane polowanie ma się odbyć, oraz do przypomnienia sobie zasad jakie obowiązują na tego rodzaju polowaniach.



Fot. Adam Myszka Kazimierz Wyrwiak

Tadeusz Lech Jan Arciszewski

Roman Tarasiuk Łukasz Kunc Paweł Kieliba

Oprócz prowadzących polowanie zostali również wyznaczeni organizatorzy. Organizatorzy to ci którzy odpowiedzialni są za przygotowanie posiłku. Jak się w niedługim czasie okazało, niestety niektórzy z przypisanych jako organizatorzy polowań zbiorowych nie mogli tego obowiązku wypełnić.

Historia kołem się toczy a cykl roczny koła z reguły wygląda podobnie. Podobnie aczkolwiek każdy rok jest inny. Jednym ze stałych elementów roku łowieckiego jest sezon polowań zbiorowych. W bieżącym 2014/2015 zbiorówki zaczęliśmy od polowania dnia 11-10-2014. Jako debiutant w roli prowadzącego wystąpił Adam Zdanowicz. Prowadzenie polowania zbiorowego to zadanie łatwe i przyjemne. Tak wydaje się większości tym, którzy tego nigdy nie robili. Zaplanowanie po uprzednim zlokalizowaniu zwierzyny odpowiednich sektorów, logistyka transportu oraz zapewnienie dobrej atmosfery to zadania przed jakimi staje osoba podejmująca się tego przedsięwzięcia. Zbiórka tego dnia odbyła się u Kolegów Cieluch na działce z domkiem myśliwskim, teren Poblocie.



został Roman Świrski, który to pozyskał kozę. Król polowania otrzymał nietypowy medal



Na koniec polowania na pokoci ułożono 4 lisy oraz sarnę, kozę. Królem polowania



upamiętniający to polowanie. Przygotowany przez prowadzącego polowanie wisior z poroża jelenia. Na porożu widniał napis Król a na różę był znaczek naszego koła.



Pamiątkowy wisior dla króla polowania

Naganka; Błażej Zdanowicz, Łukasz Hewelt

Połowanie 25-10-2014 zaczęło się zbiórką u Andrzeja Stenki. Prowadzący Marcin Dzięcielski. Gdy jesienna pogoda raczy nas słonecznymi promieniami a powietrze świeżością w swym rześkim smaku, polowanie zyskuje jeszcze jeden wymiar. Wymiar pozwalający na dostrzeżenie przez nas tego czego na co dzień nie widać. Tym razem właśnie tak było.



Prowadzący polowanie
Marcin Dzięcielski

Myśliwi na odprawie
rozpoczynającej
polowanie



Na pokocie została ułożona sarna koza, którą pozyskał Marcin Dzięcielski. Prowadzący nie ogłosił króla polowania ponieważ podczas jednego z pędzeń została postrzelona łania, której dochodzenie zaczęto po polowaniu.

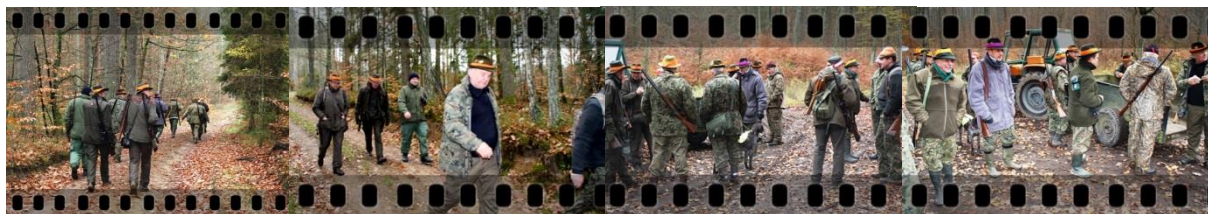
Polowanie Hubertowskie to polowanie w którym udział biorą nawet myśliwi raczej niekoniecznie biorący udział w innych polowaniach zbiorowych. Tego roku również ta reguła została potwierdzona. Frekwencja dopisała i na zbiórce tradycyjnie już na Wyszeckiej Hucie zebrała się całkiem spora grupa kolegów.

To świąteczne polowanie tradycyjnie prowadzi Łowczy Koła Mirosław Lech. Głos zabrał również kolega Prezes Zbigniew Kulinkowski. Spotkanie

wszystkich kolegów to okazja do przekazania informacji czy komunikatów w sposób bardziej oficjalny. Nie zawsze jednak te informacje są przyjemne. Kolega Prezes z w imieniu zarządu oraz wszystkich kolegów myśliwych przekazał wyrazy współczucia z powodu utraty najbliższych dla kolegi Andrzeja Stenki. Najbliższa rodzina kolegi Andrzeja, córka z nienarodzonym wnukiem oraz zięć zginęli w wypadku samochodowym w Wyszeccinie, gdzie pijany kierowca zajechał im drogę. Najbliżsi kolegi Andrzeja jak również kolega Dariusz Szulc zostali uczczeni minutą ciszy. Kolega Dariusz Szulc w lipcu roku 2014 roku przegrał walkę z rakiem i po długiej chorobie zmarł. Po tych przykrych części spotkania dokonano losowania stanowisk i zaczęto polowanie.



Prezes Koła Zbigniew Kulinkowski oraz
Łowczy Koła Mirosław Lech



Po polowaniu chociaż pokotu nie było, medalami udekorowano aż trzech królów. Trzech a nawet można powiedzieć czterech ponieważ jeden z nich był podwójny. Podwójnym królem został Marcin Dzięcielski, który otrzymał medale za poprzednie polowania. Pozostałymi królami zostali Adam Zdanowicz oraz Tadeusz Lech. Adam Zdanowicz królem pudlarzy za poprzednie polowanie gdzie nie została podniesiona łania, przez co Marcin Dzięcielski otrzymał medal króla polowania. Tadeusz Lech królem pudlarzy za kilka nie celnych strzałów na trwającym polowaniu. Po uroczystej dekoracji rozpoczęła się uroczysta biesiada, podczas której można było wymienić się emocjami myśliwskim z



Marcin Dzięcielski

Adam Zdanowicz

Tadeusz Lech

trwającego sezonu polowań oraz poruszyć wiele innych tematów. Tematów na takich spotkaniach nie brakuje a dyskusje nie rzadko trwają do białego rana. Tym razem i ta reguła się sprawdziła. Niektórych kolegów, którzy opuszczali stanicę witały pierwsze promienie słońca.





HUBERTUS 2014

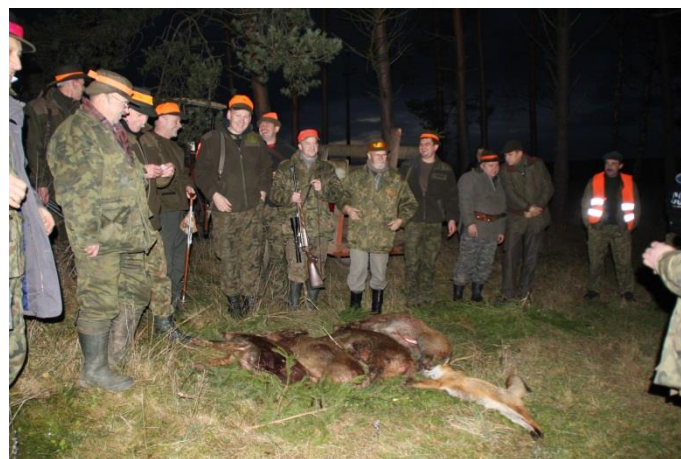


Polowanie 22-11-2015 to polowanie, które zaczęło się zbiórką u Marka Miotk. Kolega Marek również prowadził to polowanie. Sektory „należące”, do kolegi Marka obfitują w zwierzynę i polowania na tych terenach nie rzadko kwitowane są okazałym pokotem. Tym razem również Hubert darzył. Najbardziej darzył Sławkowi Krzymowskiemu, który został królem polowania strzelając dwa dziki. Na pokocie ułożono w sumie cztery dziki oraz lisa.

Dwa dziki pozyskał Sławomir Krzymowski. Po jednym Marcin Dziecielski oraz Tomasz Giz.



Naganka to ci którzy pracują najwięcej i każda chwila wolna to moment na odpoczynek. O roli psa



w polowaniach zbiorowych nie trzeba się dużo rozwodzić. Gdy zaczynają głośnić w miocie każdy z myśliwych czuje jak zaczyna mu krew szybciej płynąć, jak serce przyspiesza a przez grzbiet przeszywa go gorący strumień dreszczu. Emocje jeszcze bardziej się potęgują gdy granie zbliża się do stanowiska, narasta, grzmi w kniei przeplatane krzykami naganki. Ten kto zna to granie domyśla się czy to gorący trop, sarna a kiedy w barłogu leży dzik i specjalnie nie zamierza go opuszczać czując się tam bezpiecznie.

Połowanie 06-12-2014 okazało się polowaniem, które przyniosło wiele emocji myśliwskich dla wielu kolegów. Podczas polowania zdarzyło się również fenomenalnie wyjątkowa sytuacja, którą z pewnością można określić jako jedną na milion. Prowadzącym to polowanie był kolega Sławomir Krzymowski a zbiórka w



Prowadzący polowanie Sławomir Krzymowski



„złam”
znaleziony
przez Huberta
Stenkę

„starym młynie”. Po standardowej odprawie myśliwskiej rozpoczęto polowanie. Najpierw w jednym z miotów gdzie strzałów nie brakowało padły dwa dziki, pozyskane przez Adam Zdanowicz oraz Mirosława Lecha. W tym miocie jeden z naganiaczy Hubert Stenka znalazł zrzut. Właściwie można powiedzieć że to nie był zrzut a „złam”. Gdyby się głębiej zastanowić to gwara myśliwska nie zawiera określenia złam. O co chodzi? Otóż podniesiona przez Huberta tyka



Kol. Andrzej Ratajczyk



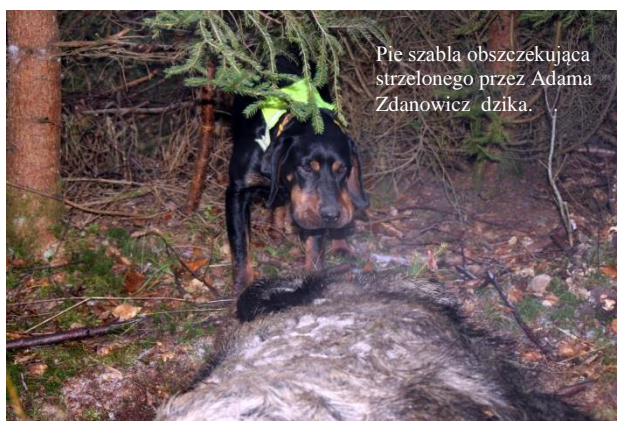
Kol. Roman Dzięcielski

koronnego byka była nie zrzucana a złamana. W kolejnym miocie celnym strzałem popisał się Andrzej Ratajczyk, pozyskując również dzika. Trwało polowanie. Następny miot sektor szesnasty Roman Dzięcielski pozyskuje łanie.

Jako, że kolegów Dzięcielskich brało udział dwóch w tym polowaniu Marcin czuł się zobowiązany również do oddania celnego strzału. Czuł się zobowiązany i z zobowiązania się wywiązał. Strzelił jelenie byka. Po zwierzyną został wysłany traktor, który chociaż jest pojazdem w pełni offroadowym utknął po osie w błocie. Bez pomocy myśliwych oraz drugiego traktora nie udało by mu się wyjechać. Jeszcze jedna i największa niespodzianka okazała się po oględzinach wieńca pozyskanego byka przez Marcina. Otóż w wieńcu brakowało prawej tyki. Po dokładnym przyjrzeniu się było widoczne, że byk nie był myłkusem a prawą tykę stracił poprzez uszkodzenie mechaniczne, które mogło nastąpić podczas rykowiska lub w innych okolicznościach.

Jeszcze większe zdumienie nastąpiło gdy do wieńca została przyłożona tyka znaleziona we wcześniejszym miocie przez naganiacza Huberta. Tyka na łbie byka oraz tyka znaleziona okazały się kompletem. Zdarzenie to to zdarzenie jedno na milion. Podczas dalszej części polowania koledzy żartowali ile to Marcin będzie musiał zapłacić Hubertowi aby ten oddał tykę dla kompletnego trofeum. Trofeum jedyne w swoim rodzaju.

Kolega Marcin został oczywiście królem polowania. Marcin królem polowania zostaje najczęściej ze wszystkich uczestników. W gronie koła mówi się, nie ważne gdzie zwierzyna jest. Wiadomo, że jeśli jest to i tak wyjdzie na Marcina. Wielu pyta „przypadek”?- „nie sady” W każdym bądź razie gratulujemy szczęścia i życzymy dalszych sukcesów łowieckich.



Pie szabla obszczekująca strzelonego przez Adama Zdanowicz dzika.



Marcin Dzięcielski z pozyskanym bykiem

„Śpieszmy się kochać ludzi tak szybko odchodzą”



Ś.p. Dariusz Szulc

*Spieszmy się kochać ludzi tak szybko odchodzą
zostaną po nich buty i telefon głuchy
tylko to co nieważne jak krowa się wlecze
najważniejsze tak prędkie że nagle się staje*



*potem cisza normalna więc całkiem nieznośna
jak uroczystość urodzona najprościej z rozpacz
kiedy myślimy o kimś zostając bez niego*

*Nie bądź pewny że czas masz bo pewność
niepewna zabiera nam wrażliwość tak jak każde szczęście*



*przychodzi jednocześnie jak patos i humor
jak dwie namiętności wciąż słabsze od jednej
tak szybko stąd odchodzą jak drozd milkną w lipcu
jak dźwięk trochę niezgrabny lub jak suchy ukłon
żeby widzieć naprawdę zamykają oczy
choć większym ryzykiem rodzić się nie umierać
kochamy wciąż za mało i stale za późno*



*Nie pisz o tym zbyt często lecz pisz raz na zawsze a
będziesz tak jak delfin łagodny i mocny
Spieszmy się kochać ludzi tak szybko odchodzą
i co nie odchodzą nie zawsze powrócą
i nigdy nie wiadomo mówiąc o miłości
czy pierwsza jest ostatnia czy ostatnia pierwsza*

Jan Twardowski



„Życie choć piękne tak krótkie jest”



Ś.p. Adam Myszka

*Gdy matka tuli w ramionach
dziecko swe
Jej miłość staje przeciw złym
mocom
Tak ludzie modlą się o
urodzajny deszcz
Jak ona czuwa nad nim nocą*

*Wyfruwa wreszcie z gniazda
młody ptak
Bo przywilejem jest młodości
Zabawa, radość, przyjaźń a nie*



strach

Bo młodość nie chce wiedzieć o tym że

*Życie choć piękne tak kruche jest
Wystarczy jedna chwila by zgasić je
Życie choć piękne tak kruche jest
Zrozumiał ten kto otarł się o śmierć*



*I nie do końca piękny jest ten świat
Gdy wciąż odwieczne prawa łamie
Zabiera miłość,
młodość, słońca
blask
Lecz my nie
chcemy o tym
wiedzieć że....*



Wiersz Jana Twardowskiego oraz utwór zespołu Golden Life cytowane powyżej w pełni oddają to co czujemy gdy nagle zabraknie nam kogoś najbliższego. Rok 2014 to rok, który niestety zabrał do krainy wiecznych łowów dwóch naszych kolegów. Kolega Dariusz Szulc założyciel strony internetowej koła, przegrał walkę z chorobą nowotworową i dnia 05-07-2014 pozostawił wszystko co kochał na tym świecie i odszedł. Pochowany na cmentarzu Marynarki Wojennej. Często się mówi, że gdy ktoś odchodzi zabiera ze sobą część z tego świata. Gdy zmarł kolega Darek wraz z nim zamarła strona internetowa, której był twórcą. Przestała istnieć. Wielu z nas zauważyło, że mimo znanych przyczyn wygaśnięcia strony, fakt ten połączony z odejściem jej twórcy stał się bardzo wymowny i napawał zadumą.

Śmierć kolegi Adama Myszki przyszła nagle. Jadąc 17-11-2014 samochodem w swojej rodzinnej miejscowości Boże Pole, uległ wypadkowi i po dwóch dniach pobytu w szpitalu zmarł. Zdarzenia takie zawsze nie pozostają bez pytań. Pytania: dlaczego właśnie ta osoba, dlaczego właśnie teraz, dlaczego???. Pozostają bez odpowiedzi.

Odpowiedzi szuka również nasz kolega Andrzej Stenka. Również w wypadku samochodowym na drodze pomiędzy Wyszecinem a Tępczem zginęła jego rodzina. Córka Justyna, nie narodzony jeszcze wnuk oraz zięć. Drogę wracającym z uroczystości rodzinnej zajeżdżał pijany kierowca. Błyski karetki pogotowia, straży pożarnej, potłuczone szyby samochodów, rozpacz tych którzy przeżyli. Niemoc, żal, bezsilność, lament, złość. Biorącym udział w tych zdarzeniach, zdaje się, że czas się zatrzymał, że wszystko się dzieje w zwolnionym tempie, klatka po klatce. Lecz tak naprawdę nieodwracalne to wieki temu.

Najbardziej cierpią Ci którzy przeżyli i pamiętają. Ważne jest aby nie rozpamiętywać a pamiętać. Koledzy którzy odeszli, zawsze przedwcześnie, oraz ich najbliżsi, niesprawiedliwie wyrwani życiu, zawsze pozostaną w naszych sercach. Na łamach kroniki przekazujemy ich rodzinom wyrazy współczucia, oraz życzymy aby mieli wystarczająco dużo siły aby żyć i pamiętać.



Ś.p. Adam Myszka



Ś.p. Dariusz Szulc